Nr. 89. OLSZTYN, środa 7 listopada 1894. Rok IX.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem
„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Ojciec św. celebrował w prywatnej swojej kaplicy w Watykanie, w przytomności około stu osób, między któremi znajdowało się grono członków towarzystwa katolickiej młodzieży z Viterbo. Po nabożeństwie zaś rozmawiał poufale z tymi, którzy go słuchali. Dawał także długie osobne posłuchanie kardynałowi Lanżenie, arcybiskupowi w Reims, przybyłemu na naradę patryarchów wschodnich, na którą został zaproszony, równie jak kardynał Mieczysław hr. Ledóchowski, prefekt propagandy i kardynałowie Galimberti i Ruggiero. W sobotę miał u Ojca św. osobne posłuchanie przybywający w wielkim mundurze nowy pełnomocny minister rosyjski przy Stolicy św., szambelan Izwolskij, któremu towarzyszył pierwszy sekretarz odnowionego poselstwa, p. Saksonow, który przedstawił się już kilka dni temu kardynałowi Rampolla, sekretarzowi papiezkiemu.

Niemcy. Parlament niemiecki zbierze się nie jak pierwotnie ogłoszono, dnia 15 listopada, ale dopiero 5 grudnia, a to z powodu zmiany kanclerza. Ponieważ 18 grudnia rozpoczną się ferye Bożego Narodzenia, więc w tym roku będzie parlament miał ledwo 10 posiedzeń.

— Parlament niemiecki, zbierający się, jak wiadomo, 5 grudnia, składa się obecnie z następujących posłów: z 61 niemiecko-konserwatywnych, z 28 z partyi t. zw. cesarskiej, z 12 z partyi reformowanej, z 19 Polaków, z 99 z Centrum, z 51 liberałów, z 13 połączonych wolnomyślnych, z 23 z ludowej partyi wolnomyślnej, z 11 z południowo niemieckiej partyi ludowej, z 46 socyalistów i wreszcie z 31 t. zw. „dzikich“, czyli nie należących do żadnej partyi.

— W Niemczech dotąd zajmują się najwięcej gazety zmianą kanclerstwa. O nowym hanclerzu pisze jedna z niemieckich gazet co następuje: Ks. Hohenlohe pomimo wieku podeszłego, gdyż liczy sobie lat 75, wielką jeszcze cieszy się świeżością fizyczną i umysłową. O postawie średniej, trzyma się prosto, jak oficer, twarz ma bladą, wązką, ogoloną, wąs krótko przystrzyżony, oczy poważnie lecz dobrodusznie patrzące, około ust igra lekki uśmiech dyplomaty. W przeciwieństwie do hr. Capriviego, który jako jenerał nigdy nie zdejmował munduru, ks. Hohenlohe, przywykły do ubrania cywilnego i jako kanclerz, będzie używał stroju cywilnego z wyjątkiem uroczystości galowych. Ks. Hohenlohe ma już najwyższy order pruski czarnego orła ze wstęgą i gwiazdą, a zatem cieszy się przywilejem kuzynostwa z cesarzem, który wysoko go ceni, jako wytrawnego dyplomatę i osobistego ojcowskiego przyjaciela i doradzcę. — Syn księcia Filip Ernest, rotmistrz à la suite w drugim pułku dragonów gwardyi, żonaty jest z córką księcia Grzegorza Ypsylantiego, księżniczką Charykleją Ypsylanti, która wzięła w posagu około 40 milionów m. I sam książę Hohenlohe jest magnatem w całem słowa tego znaczeniu, rozporządza bowiem majątkiem obliczonym na 50 milionów marek.

— W Oberhausen, w prowincyi Nadreńskiej, chciano w sobotę wieczorem wysadzić w powietrze kasyno i lokale stowarzyszenia „Gute Hoffnungshütte“. Straty znaczne, z osób żadna nie skaleczona.

Rosya. Pogrzeb cara rosyjskiego ma się odbyć dopiero 20 b. m. Poprzednio będą zwłoki wystawione w Moskwie i Petersburgu, do czego czynią się przygotowania. — Nowy car Mikołaj II weźmie ślub z księżniczką heską Alicyą dopiero dnia 26 b. m.

Galicya. W Czerniowcach na Bukowinie odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła Najśw. Serca Jezusowego, który tamże zbudowali księża Jezuici. Najprzew. ks. arcybiskup Morawski ze Lwowa dokonał poświęcenia. Kilka a może kilkanaście tysięcy marek grosza ludu polskiego na G. Szląsku przyczyniło się także do tej budowy świątyni Pańskiej w ten sposób, że ludzie zakupywali piękne obrazki Najsłodszego Serca Jezusa i Maryi. Tak tedy aż tak daleko na kresach Polski wsparli polscy Górnoślązacy swoich braci po wierze i języku. Oby nowy Dom Boży stał się źródłem łask jak najobfitszych dla tamtejszych katolików, oby się przyczynił do rozkwitu wiary i chwały Bożej jak najwięcej!

Szwajcarya. Liberałowie kantonu czyli prowincyi Tesyńskiej, chcą przypodobać się masonom i zaprowadzić ostre prawa dla katolickich księży. Prawa księży mają być skasowane, gminy mają sobie odtąd same księży wybierać i zrzucać z urzędu, seminarya dla młodych księży mają podlegać dozorowi świeckiej zwierzchności, a majątkiem kościelnym ma także rząd rozporządzać. Chwała Bogu, że w tym kantonie ludność katolicka jest bardzo wierna i gorliwa a przeto nie pozwoli sobie wydrzeć praw które przed laty w zaciętej walce zdobyła.

Azya. Piszą, że cesarzowa chińska zatruła się przed kilku dniami i to dla tego, że mąż jej bił ją w obec świadków. Ciekawe stosunki muszą panować na dworze cesarza chińskiego.

— Odbieramy następujące pismo:

I. Zjazd kupców w Poznaniu.

Pierwszy zjazd kupców polskich z pod zaboru pruskiego odbędzie się w Poznaniu dnia 11 Listopada r. b. o godzinie 3½ w hotelu Wiktoryi (Kamieńskiego) z następującym

Porządkiem obrad.

1. Zagajenie zjazdu.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarzy.
3. Sprawozdanie komisyi z sprawy dotychczasowej.
4. Przyjęcie ustaw związku kupców.
5. Przyjęcie członków.
6. Wybór zarządu.
7. Zamknięcie zjazdu.

Związek, który na zjeździe kupców ma być założonym, ma mieć na celu porozumienie, informowanie się i pomaganie w wszystkich sprawach kupiectwa i przemysłu mającego z kupiectwem styczność.

Szanownych P. P. kolegów prosimy usilnie o jak najliczniejszy udział w zjeździe, aby się naradzić nad środkami w wzmocnieniu i podniesieniu handlu.

W imieniu komitetu
W. Jerzykiewicz.

Do Towarzystw Zachodnio-Pruskich.

Od adwokata p. Palędzkiego z Torunia otrzymujemy pod powyższym tytułem następującą odezwę, którą w całości umieszczamy:

Szanownym Towarzystwom Zachodnio-Pruskim przesełam zestawienie ich nazw i siedzib jako też nazwisk i miejsca zamieszkania ich przewodniczących.

I łączę dwie prośby:

Najprzód proszę, aby zarządy zasypały mnie gradem zażaleń i wymagań poprawek. Przyjmę w pokorze i poprawki porobię. Ukażą się one w następnej edycyi mego zestawienia.

Proponuję następnie ludziom dobrej woli, aby z powodu tej krótkiej statystyki obejrzeli się po swym powiecie, czy nie ma okolicy, która zdolna założyć ognisko towarzyskie polskiego życia i polskiej oświaty, a w której rodacy nasi żyją jeszcze, czy po wsiach, czy w mieście, samopas i jakoby w rozproszeniu. — Tam zagrzać i pomódz należy.

A gdybym nie wiedział z doświadczenia, jak to trudno na publiczne zawezwanie odebrać od interesowanych dokładne informacye, mianowicie od wszystkich, wszystkich bez wyjątku, tobym pozwolił sobie jeszcze trzecią przedłożyć prośbę, oto aby wszystkie Towarzystwa podały mi 1) liczbę członków, 2) remanent kasy za rok ubiegły i dalszy swój majątek, 3) wielkość księgozbioru towarzystwa, 4) czy towarzystwo posiada chorągiew własną, 5) czy zaprowadzona kasa pogrzebowa, wreszcie, 6) czy istnieje w łonie towarzystwa jakie osobne kółko lub wydział.

Biuro zjazdu pelplińskiego nie ogłosiło dotąd bilansu kasy zjazdu i nie wydało drugiego numeru »Dziennika Zjazdu«. Stanie się to niebawem.

Ale chociaż nie mamy przed sobą referatu z całkowitej działalności naszej na zjeździe pelplińskim, jaką w drugim numerze »Dziennika Zjazdu« znajdziemy, pamiętamy sami i wiemy, o co nam starać się należy.

Dziś uwidocznia się jaśniej niż kiedykolwiek potrzeba zwrócenia bacznej uwagi na towarzystwa, które są źródłem i warunkiem społecznej siły.

Wzmacniajmy się duchowo i moralnie za pomocą naszych towarzystw. — Gdy zewsząd się gromadzą, aby w nas taranami walić, my obejdźmy spokojnie fortyfikacye nasze dokoła, poprawmy i wzmocnijmy co słabe, wypełnijmy luki, a gdy między sobą zgodni jesteśmy, gdy pozbyliśmy się lub nawrócili tych, co na dwóch ramionach płaszcz noszą, a wykurzyli owych najwięcej szkodliwych, co ustawicznie minują lub bruździą, bo ich pysze się zadość nie uczyniło, — nie lękajmy się niczego, ale uśmiechajmy raczej.

Przyszłość nasza, przyszłość pewna w cichej a nieustannej pracy. W niej moc, z niej radości i wszelaka swoboda.

Odświeżmy w pamięci dawny ślub: »Każden z swego »ja« oddaje cząstkę dla dobra ogółu, dla podniesienia i wzmocnienia towarzystwa swego«.

Toruń. Adwokat Palędzki.

Towarzystwa polskie w Zachodnich Prusach.

(Wyłącznie towarzystw handlowych i religijnych i spółek zarobkowych).

1) Bobowo, Towarzystwo rólnicze dla Bobowa, Pączewa i okolicy (?) (przewodniczący niewiadomy Red.)

2) Brodnica. Towarzystwo katolicko-przemysłowe. Feliks Ossowski z Najmowa, dyrygent organ. Ciecierski z Brodnicy.

3) Brodnica, Towarzystwo rólnicze. Feliks Ossowski z Najmowa.

4) Brodnica, Towarzystwo św. Cecylii. Ks. delegat Kamrowski w Brodnicy.

5) Wl. Brudzawy. (per Gr. Kruschin), Towarzystwo rólnicze na Brudzawy i okolicę. F. Lipowski w Wl. Brudzawach

6) Polskie Brzeźno, (Adl. Briesen), powiat człuchowski), Katolickie Towarzystwo ludowe. Ks. prob. Sucharski.

7) Chełmno, Towarzystwo przemysłowe. (W łonie towarzystwa: kółko śpiewackie) Leon Nowicki dyrygent: A. Maćkiewicz.

8) Chełmża, Towarzystwo Polaków w Chełmży. (W łonie towarzystwa: kółko śpiewackie) Jan Sobiecki właściciel w Chełmży, dyrygent: p. Karasiewicz.

9) Chełmża. Towarzystwo przemysłowo-rólnicze na powiat Toruński. Leopold Grąbczewski z Tylic (per Ostaszewo.)

10) Chojnice, Oświata. Władysław Wolszlegier z Szenfeldu.

11) Czersk, Towarzystwo przemysłowo-rólnicze. Ignacy Kliński z Kłodni (powiat chojnicki.)

12) Czersk, Harfiarz. Dr. Zieliński w Czersku.

13) Ełganowo, Nadzieja. Ks. prob. Popiółkowski z Wl. Trąbek (per Gross Trambken.)

14) Gdańsk, Jedność. Krawiec Pokorniewski w Gdańsku, Scheibenrittergasse I. Kurator: ks. wikary Golisz w Gdańsku.

15) Gdańsk, Ogniwo. Kupiec Frańciszek Różycki w Gdańsku (Ketterhagergasse. No. 6.)

16) Gdańsk, Lutnia. Dr. Panecki w Gdańsku.

17) Gniew, Towarzystwo przemysłowe. L. Buliński w Gniewie.

18) Golub, Towarzystwo przemysłowe w Golubiu. Krawiec Jan Tylicki w Golubiu.

19) Grudziądz, Towarzystwo przemysłowe. W łonie towarzystwa: kółko śpiewackie. Szewc Gołąbiewski, dyrygent organista i przewodniczący bióra Józeph Bona w Grudziądzu.

SIEROTY.

(Dalszy ciąg).

Teraz zaś często Marysia płakała razem z Józkiem, a oboje wyglądali tak mizernie, że aż litość brała. Nieraz też widziano ją z sińcami lub guzami na twarzy i rękach i wyrzekano na starą Katarzynę, że tak się pastwi nad słabą dziewczynką. Ale nikt ze wsi nie miał tyle odwagi i dobrego serca, aby owe dzieciny odebrać od złej kobiety i opieką macierzyńską je otoczyć. Takiego człowieka i takiej litościwej gospodyni nie było w Gróbkach. A i ochronki dla sierót nie było we wsi, choć do założenia jej i ksiądz proboszcz zachęcał gospodarzy.

— Wartoby — powiadali oni — aby była taka ochronka, bo ciężki jest los sieroty. Ale do założenia jej nikt się nie brał; nie było tego, coby pierwszy dał dobry przykład.

No, ale wróćmy do chaty Walentego.

Mrozy na dworze stawały się coraz większe, choroba Walentego wzmagała się, a Józiek coraz bardziej czuł biedę, chłód i głód. Czasem wprawdzie który z sąsiadów przyniósł tu trochę drzewa i ogrzał ubogą chatę, albo znów która sąsiadka przyniosła co z obiadu i nakarmiła biednych, ale cóż to znaczyło dla chorego i dla małego chłopczyny. Oni potrzebowali lepszej opieki, większego ciepła i lepszej strawy. I stara Katarzyna przychodziła tu co dzień, ale więcej się naprzeklinała i nakrzyczała, niż zrobiła dobrego. A Józiek często odbierał od niej jeno szturchańce, bo go uważała za niezdarę, mazgaja i darmozjada.

Nadeszła wreszcie wigilia Bożego Narodzenia. Wszędzie tego dnia panowała radość, dzielono się opłatkami, życzono sobie wzajemnie, tylko u Walentego było cicho i smutno. Katarzyna przyniosła rano dwa opłatki i parę racuchów, ale wkrótce odeszła do domu, krzycząc, że ją Bóg skarał taką niezdarną dziewczyną, Marysią, co to ni do Boga ni do ludzi. I po jej odejściu przez cały dzień nikt już więcej do Mizeraka nie zajrzał. Józiek zziębnięty zjadł trochę, chciał się podzielić z ojcem opłatkiem, ale Walenty był tak słaby, że się ruszyć nie mógł. Józiek więc sam z wielką biedą począł rozniecać ogień na kominie, aby nieco ogrzać izbę. Tymczasem zaczęło się ściemniać.

W całej wsi panował wielki ruch. Każdy się krzątał, aby przed nocą skończyć pracę, aby wcześniej zasiąść do wieczerzy wigilijnej. Dawno więc paszę bydłu, pojono trzodę, tu i owdzie rąbano drzewo, rznięto sieczkę i załatwiano podobne roboty gospodarskie. A gdy się już zupełnie ściemniło, gwar ze dworu przeniósł się do chat, gdzie już gospodynie stawiały na stoły, pokryte sianem, jedna po po drugiej dziewięć potraw. U Mizeraka żadnej nie było wieczerzy, a Józiek nie widział ani jednej na stole potrawy. Na kominie siedział on i drzemał, a Walenty leżący w łóżku martwił się bardzo, co się stanie z jego synkiem, skoro go opuścić wypadnie. Czuł się bowiem dzisiaj tak słabym, że nie wątpił, iż nie doczeka dnia jutrzejszego. Ksiądz, który przed

20) Kartuzy, Towarzystwo Piusowe. Siodlarz Bernard Bączkowski w Kartuzach.

21) Komorsk, Towarzystwo rólnicze (?) (przewodniczący niewiadomy Red.)

22) Kościerzyna, Towarzystwo Przemysłowców katolickich. W łonie towarzystwa: kółko śpiewackie. Dr. Pellowski w Kościerzynie, dyrygent organista Stanisław Kostka.

23) Kowalewo, Towarzystwo Przemysłowe. Kupiec Konstanty Neumer w Kowalewie.

(Dokończenie nastąpi.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Konferencya dziekanów odbędzie się we Fromborku dnia 13 b. m. — Tegoroczna kolekta dyecezyalna przyniosła na Świętopietrze 3400 m., kolekta św. Józefa 2350 m., dla ziemi Świętej 2560 m. a dla Afryki 4150 m.

— Jerzy Klein, urodzony w Brunsberdze, przyjął 26 paźdz. szatę Benedyktyńską w Beuron. Był on dawniej nowicyuszem w klasztorze Trapistów, ale dla wątłego zdrowia musiał wystąpić. Potem oddawał się jeszcze studyom i uzyskał przyjęcie u Ojców Benedyktynów.

— Ks. kapelan dr. Bludau z Brunsbergi mianowany został subregensem seminaryum duchownego i prefektem konwiktu biskupiego w Brunsberdze. — Ks. kapelan Andrzéj Hinzmann z Lidzperka przeniesiony został jako pierwszy kapelan do Brunsberga, a nowowyświęcony ks. Alfons Schulz jako drugi kapelan do Lidzperka. — Ks. kapelanowi Bargel z Kywit powierzono beneficyum przy kościele św. Krzyża w Neuhof. — Nowowyświęcony ks. kapelan Hinz ustanowiony został jako drugi kapelan w Kywitach. — Ks. komendarz Gross z Gryźlin otrzymał drugie beneficyum Różańcowe w Olsztynie, a ks. kapelan dr. Bylitewski z Kiszporka przeniesiony został jako komendarz do Gryźlin. — Nowowyświęcony ks. Springer mianowany został kapelanem w Kiszporku. — Ks. kuratus Lingk z Münsterbargu mianowany został komendarzem w Kokendorfie, a ks. kapelan Stuhrmann z Wartemborka kuratusem w Münsterbargu. — Nowowyświęcony ks. kapelan Hennig mianowany został drugim kapelanem w Wartemborku.

Berlin. Ks. prałat dr. Franz, spadkobierca milionowego majątku, który jeden z księży nabył przez znalezione na jego roli kopalnie węgla, ufundował w nowym kościele św. Sebastyna piękny ołtarz Matki Boskiej w pobocznej kaplicy, gdzie na gwiazdkę urządza się żłóbek Dzieciątka Jezus. W drugiej pobocznéj kaplicy urządza się Grób Pana Jezusa w Wielki Piątek. — Nowy kościół św. Macieja (na Winterfeldplatz), którego kamień węgielny przed rokiem, 23 paźdz. 1893 poświęcony został, już jest pod dachem. Będzie to największy z katolickich kościołów berlińskich: jest 52 metry długi i 25 metrów szeroki a 23 metry wysoki. Wieża dojdzie wysokości 92 metrów. Obszar wynosi 1421 metrów kwadratowych. Kosztuje 480,000 marek bez wewnętrznego przyozdobienia.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Proces o obrazę sędziego p. Rempe dawniej w Wartemborku teraz w Ostrudzie, ciągnący się jeszcze od zeszłorocznych wyborów do parlamentu, skończył się wreszcie po różnych apelacyach i rewizyach. Oskarżony adwokat p. Thiel z Wartemborka skazany został na 300 marek kary lub 30 dni więzienia, dalej na koszta procesu i ogłoszenie wyroku w »Ermiändische Ztg.«

— Na polowaniu w Starym dworze ubito zeszłego tygodnia 56 zajęcy i 4 lisy.

— Zeszłej niedzieli odbyło się posiedzenie polskie tutejszego katolickiego Towarzystwa ludowego. Odczyt miał ks. prob. Poetsch z Klewk według słów Chrystusa Pana: »Kto mnie się zaprze przed ludźmi, tego i ja się zaprę przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech.« Szanowny mówca wyłożył, jak chrześcianin katolik wszędzie, czy w życiu prywatnym czy publicznym, żyć i działać powinien tak, jak na katolika przystało, a nie wstydzić się lub zapierać swéj wiary dla marnych względów ludzkich. Ks. kanonik Karau wzywał do czytania dobrych książek i gazet. Redaktor Buchholz opowiedział o ruchu towarzystw katolickich w wielkich miastach, jak w Berlinie, Wrocławiu itd. Redaktor Pieniężny wniósł, aby ogłoszenia o zebraniu dawał Zarząd i »Gazecie Olsztyńskiej«, która w mieście ma około 150 czytelników, przez co będzie większy udział w zebraniu. Ponieważ księża nasi polscy obarczeni pracą, więc brak mówców na zebraniu, skutkiem czego polskiego zebrania już od kilku miesięcy nie było. Redaktor naszego pisma ofiarował się mieć odczyt na jednym z następujących zebrań. Na przyszłym zebraniu będzie miał prawdopodobnie odczyt ks. prob. Barczewski z Brunswałdu. W końcu przyjmowano jeszcze nowych członków.

* **Wartembork.** We wtorek 30 listopada odprawił tu nowowyświęcony ks. Hennig pierwszą mszą św. Polskie kazanie powiedział ks. kuratus Rudłowski z Wartemborka, niemieckie ks. kapelan Pfeiffer z Królewca.

* **Biskupiec.** Do bióra adwokata i notaryusza p. Barkowskiego włamali się złodzieje i skradli z kasy około 120 marek. Złodziei dotąd nie wykryto. — Na polowaniu u hr. Mirbacha w Sorkwitach ubito 2 czterokonne pełne wozy zajęcy i saren. W polowaniu brali udział między innemi: hr. Mirbach, książę raciborski i hr. Schlieben.

* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 11 listopada zaraz po nieszporach w zwykłym lokalu posiedzeń. O liczny udział uprasza

Zarząd.

* **Nowy Kokendorf.** Jak wiadomo, wysłali tutejsi parafianie polscy do Najprzew. ks. Biskupa prośbę, aby przy obsadzeniu teraźniejszym probostwa otrzymali księdza umiejącego i po polsku. Pomimo tego przychodzi jako następca ks. kuratus Lingk z Münsterbarga, nie umiejący po polsku. Smutna to wiadomość dla parafian kokendorfskich, którzy w tych dniach znowu pismo w tej sprawie do najprzew. ks. Biskupa wysłali.

* **Elbląg.** Ceny na zboże spadły tu po żniwach także bardzo. Za żyto płacą na tutejszym rynku po 4 marki za korzec, za owies po 2 marki. Kartofle za to coraz bardziej drożeją i płacą teraz 2,60 do 2,70 marek za korzec.

* **Elbląg.** Nad służącą Wilhelminą Schubert z Iławy, którą sąd przysięgłych skazał na karę śmierci, wisi istotnie miecz Damoklesa, ponieważ na prośbę o ułaskawienie dotąd jeszcze nie ma rezolucyi. Narzeczony skazanej, muszkieter Matthä został wprawdzie przez sąd wojskowy również na śmierć zawyrokowany, cesarz zmienił jednak karę śmierci na dożywotnie więzienie.

* **Pelplin.** »Za skuteczne uczenie języka niemieckiego« otrzymali tutejsi nauczyciele Makowski i Westphal od rejencyi po 60 marek. Do wiadomości tej dodaje pismak »Geselligera« następującą uwagę: »Ubolewać atoli trzeba, że po za szkołą bardzo mało daje się spostrzedz ta skuteczność, do rzadkich bowiem wyjątków należy, jeśli na ulicy słyszy się dzieci mówiące po niemiecku. Ba, nawet podczas pauz rozmawiają dzieci, prócz niemieckich, tylko po polsku. Widać ztąd, że w tym względzie wpływ szkoły nawet przy najlepszych chęciach nauczycieli nie dorasta wpływowi domu«. — Twarda mózgownico, kiedyż zrozumiesz, że głupstwem jest wymagać od dzieci polskich, aby pomiędzy sobą szczebiotały w obcym języku! — Że byłoby dziwolągiem, gdyby dzieci polskie posługiwały się chętniéj innym językiem, niż ojczystym, gdyby dom polski nie paraliżował germanizatorskich zapędów szkoły. Szczucie twoje zda się psu na budę; osiągniesz tem chyba to, że matki Polki baczniejszą jeszcze zwra-

---

dwoma dniami był u niego z Panem Jezusem, uspokoił go, ale dziś znowu począł się on lękać bardziej, niż kiedykolwiek. Zaczął się więc modlić:

— Boże wszechmogący, zabierasz mię z tego świata! Zlituj się nad biednem moim dzieckiem, strzeż go od złego. Błagam Cię o Boże! Matko Najświętsza! nie wypuszczaj go z opieki!

Nagle zrobiło mu się tak słabo, iż wystraszony zawołał Józka i rzekł do niego wzruszonym głosem:

— Drogi mój synu! ja jestem bardzo chory, niedługo pójdę od ciebie do Boga; zobaczę tam twoję matulę, a ty, ty musisz iść do...

— Tatulku — przerwał Józiek, zanosząc się od płaczu, — miły ojczuchnu, nie chòdź nigdzie, nie porzucaj mię! Com ja ci winien! Nie gniewaj się na mnie, ja ciebie tak kocham! Mój tatulku najdroższy, zostań ze mną!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

cać będą uwagę, aby dzieci ich zazdrośnie strzegły jedynego skarbu naszego — przepięknego języka ojczystego.

* **Sztum.** Na tutejszym dworcu przy ustawianiu pociągów zabity został dnia 1 b. m. pewien robotnik. Nieszczęśliwy na miejscu był trupem.

* **W Ełku** skazał sąd przysięgłych na śmierć robotnika Jana Borutę z Wielkiéj Kurowi za rabunek i morderstwo. Skazany dla przywłaszczenia sobie dwóch marek zabił niejakiego Piotra Sokołowicza z Polski. Straszne to zdziczenie i szatańska chciwość!

* **Chojnice.** U kupca St. chciał młody człowiek zrobić w piecu ogień, a że drzewo palić się nie chciało, chlusnął pół litra petroleum. Skutkiem tego buchnął z pieca nagły płomień i strasznie popalił twarz i włosy młodzieńcowi, który ciężko leży chory. Ostróżnie więc z naftą!

* **Toruń.** Robotnik Antoni Kania zatrzymał się w Toruniu, chcąc następnego dnia pojechać do Królestwa Polskiego. Wracał on z Saksonii, zkąd wiózł do domu 200 m. zapracowanych pieniędzy. Towarzyszący mu robotnik korzystał z jego snu, aby go zabić i ograbić z pieniędzy. Na krzyki ciężko zranionego Kani przyszła pomoc, w skutek czego złoczyńca uciekł, ale pochwycono go na dworcu kolei.

* **Gardeja.** Pochwycono tu wieloletniego żebraka Kaftana, u którego znaleziono 4 książeczki kasy oszczędności na 2549 m. i 2 rewersa na 140 marek.

* **Bydgoszcz.** Zeszłego czwartku skradziono w kościele podczas nabożeństwa jakiejś kobiecie z kieszeni portmonetkę, w której się 100 marek w gotówce znajdowało. Kobieta chciała pieniądze te oddać do kasy oszczędności. Złodzieja dotąd nie zdołano wykryć.

* **Z Ameryki.** Do Pielgrzyma piszą: Chicago Ill., 15 października 1894. Szanowna Redakcyo Pielgrzyma! Pozwalam sobie do Rodaków w Zachodnich Prusach kilka słów napisać, by ten polski ubogi naród nikomu nie wierzył a do Ameryki nie przybywał, zwłaszcza ta biedna robocza klasa ludu. Tu jest wielka bieda i nędza. Roboty nie mają, gromadami chodzą po ulicach i o robotę proszą a nie mogą jej dostać, a kiedy jednego jaki pan potrzebuje, to sto na jego miejsce przed drzwiami stoi. Kapitaliści i panowie w całej Ameryce tak się oszczędzają, że po największej części fabryki stoją i pracy ludowi nie dadzą. Więc ten biedny naród ma wielką biedę i nędzę, a komorne najlichsze kosztuje 5 talarów na miesiąc. Lud i tego zapłacić nie może, a właściciele domów dają ich na ulicę z mieszkania wyrzucać, to aż się serce kraje na to patrzeć. Więc bądź tak łaskaw Panie i obznajmij przez Twoję gazetę, niech Polacy nikomu nie wierzą, niech innowiercy idą do Ameryki, kiedy chcą. We Warlubiu w Zachodnich Prusach mieszkałem 18 lat i Pielgrzyma trzymałem i trzymam, a w Chicago mieszkam 10 lat więc widzę, co się tu z tym ubogim, nędznym narodem robi w całéj Ameryce. Wysłuchaj Pan méj prośby. Ztąd by niejeden człowiek rad powrócił, ale już więcej nie może, bo nie ma sposobu. M. Kwiatkowski.

* **Małżeństwo przez inserat.** W Toruniu zaszedł taki wypadek: Pewien ojciec szukał dla swej córki małżonka na drodze ogłoszeń. Znalazł się wkrótce amant, który na wstępie zapytał się o wysokość posagu. Ojczulek przepisawszy się widocznie, podał cyfrę 10,000 zamiast 1000, jakie dla córki swej przeznaczył. Zdziwił się też niepomiernie, kiedy w zeszłą niedzielę przed samym ślubem pan młody zażądał 5000 marek zaliczki. Zaczęto sprawę wyjaśniać, no i zakończyło się tem, że kawaler dał drapaka, osadzając pannę na koszu, a niedoszły teść, który znaczne poczynił wydatki na wesele i na wyprawę córki, na co naturalnie się zadłużył, markotny jest na ogłoszenia »o małżonka«.

Na Czytelnie ludowe

złożyli pp.: Kaber z Salbk 50 fen., Burdak z Olsztyna 20 fen., Czodrowski z Tomaszkowa 15 fen. Razem dotąd 46,50 fen. O dalsze składki prosimy.

Czytajcie, ażeby poznać przemysł sławny!!

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (W. Ks. Poznańskie)

parowa fabryka Benedyktynki, likierów zdrowotnych, deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzaji wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku Dreźnie i Hamburgu.

W Olsztynie do nabycia po cenach fabrycznych u p. A. Black.

Wyszczególniona 10 najwyższemi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.“

Baczność!

Po bardzo tanich cenach poleca drogerya pod Krzyżem, ulica Prosta nr. 33, naprzeciw składu żelaza p. Mondrego, następujące towary:

Olej do maszyn za litr 60 fen.
Pokost (fyrnys) „ „ 60 fen.
Tran najlepszy 60 fen., pośledni 40 fen. za litr.
Karbolineum najl. 12 fen., pośledni 10 fen. za funt.
Smarowidło do wozów przy odbiorze 10 funtów po 75 fen.
Petroleum amerykańskie 11 fen. za funt, 18 fen. za litr.

Dalej poleca po bardzo tanich cenach:

towary drogeryjne, farby, świece woskowe i tapety.

Przy odbiorze kilku litrów jeszcze taniéj.

E. Kunigk.

Mòj skład

znajduje się teraz: ulica Górna nr. 1-szy, gdzie dawniej był kupiec p. Ryszewski.

A. Black,

skład towarów kolonialnych, win, cygar itd.

Julian Lisiński,
Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuteryą, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacye wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

3 do 4 uczni,

którzy mają chęć wyuczyć się **piekarstwa,** może zaraz albo późniéj wstąpić do

J. Barczewskiego,
mistrza piekarskiego,
Górne przedmieście.

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie sprzedaje bardzo tanio drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Kilka tysięcy marek

ma zaraz po 5% na wiejskie posiadłości do wypożyczenia

A. Barwiński,
kapitalista.
Duża Purda (Gr. Purden).

2 do 3 uczni

w naukę **stolarstwa** przyjmie natychmiast

J. Uhlich,
mistrz stolarski
w Olsztynie (blizko sądu)

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)